



# OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi  
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny  
Wojciech Śremski w Poznaniu  
Strzałowa ul. 3 I.

## W a l k a o b y t.

Żyjemy w czasach, gdzie każdy niemal dzień przynosi nowe zdobycze naukowe, para i elektryczność prześcigają się na usługach ludzi, najróżnorodniejsze maszyny i urządzenia zastępują pracę ręczną. Koleje i okręta przenoszą ludzi i towary we wszystkie zakątki świata z niebywałą dotąd szybkością. Telegrafy i telefony pozwalają ludziom porozumiewać się z sobą na kilka tysięcy mil odległości w paru sekundach. Postęp święci tryumfy.

Przestajemy wierzyć w niemożliwość, nie dziwimy się niczemu, każde nowe odkrycie, każdy nowy wynalazek uważamy za coś takiego, co stać się musiało, nie martwią nas nieudane próby, bo powiadamy sobie co dziś się nie udało, uda się z pewnością jutro.

Powinni zatem być ludzie szczęśliwi, zadowoleni. A jednak pomimo postępu, cywilizacji i wynalazków w najbliższym sąsiedztwie okazałych marmurowych pałaców chylają się drewniane rudery, pełne wilgotnych, ciemnych i ciasnych nor, zamieszkałych przez ludzi o zapadłych policzkach. o bladej i zmęczonej twarzy.

Ludzie ci świtem opuszczają swe liche mieszkania, aby cały dzień spędzić gdzieś przy ciężkiej i niszczącej organizm pracy, powracają zaś do domu wieczorem, zarobiwszy zaledwie tyle, aby głód i najniezbędniejsze potrzeby zaspokoić. Inni, mniej szczęśliwi, powracają z pustymi rękoma, bo powiedziano im, że nie są potrzebni, że ręk do pracy jest więcej nad zapotrzebowanie, zatem mogą sobie iść do domu i umrzeć z głodu. jeżeli im to przyjemność sprawi, lub też, jeśli wolą kraść i rozbijać, pod tym jednak warunkiem, że będą dość sprytni, aby się nie dać złapać. Smutne to, ale prawdziwe, tem smutniejsze że żyjemy w okresie największego rozwoju cywilizacji, największych wynalazków i zdobyczy naukowych.

Czyż ta cywilizacja, która ujarzmić potrafiła siły przyrody, nie może znaleźć lekarstwa na usunięcie nędzy z pośród większej części ludzkości, nie może usunąć tej strasznej walki o byt, jaką toczą między sobą ludzie na całym obszarze ziemi, a która najpotworniejsze rozmiary przybiera tam, gdzie cywilizacja największa. Czyż pomimo całego postępu człowiek jest jeszcze na tyle zwierzęciem, że nie może zapewnić sobie bytu, bez szkody dla swoich współbraci, że nie może żyć inaczej tylko krwią i potem istot jemu podobnych? Powiadają nam różni uczeni przyjaciele, że właśnie ta walka o byt wytwarza postęp i cywilizację, bo w tej walce giną słabi i mniej zdolni a pozostają coraz silniejsi i doskonalsi. Bardzo piękna teoria i mogła ona mieć bardzo nawet słuszne zastosowanie ale wtedy, kiedy ludzie żyli jeszcze jak małpy na drzewach lub czatowali na zdobycz w jaskiniach, wtedy był czas odpowiedni do walki o byt przy pomocy pięści i zębów. Rychło jednak człowiek przekonał się, że samą pięścią nie wiele poradzi, bo był mniejszy i słabszy od wielu zwierząt, naturalnym tego wynikiem był rozwój umysłu. Z biegiem czasu rozwijający się umysłowo człowiek potrafił zabezpieczyć się od napadu dzikich zwierząt pobudowaniem domu, wreszcie ujarzmił niektóre ze zwierząt i kazał wykonywać za siebie najcięższe prace oraz dostarczać pożywienia i okrycia. Z tego to okresu przeniosła się walka o byt między ludzi. Uporawszy się z dzikimi zwierzętami, zaczęli ludzie, na mocy dawniejszych nawyków, toczyć walkę między sobą. Sprzyjającą do tego okolicznością, było to, że umysł wszystkich ludzi nie rozwijał się równomiernie. Więc sprytniejszy wyzyskiwał i grabił głupszego, choć ten byt nawet silniejszy fizycznie. Ale walka ta przestała być walką o byt we właściwym i pierwotnym swoim znaczeniu. Człowiek napadał i grabił drugiego nie dlatego,

że natura za skąpo wyposażyla ludzkość, że było więcej ludzi aniżeli środków do ich żywienia. ale dlatego, by w możliwie jak najkrótszym czasie zdobyć jak największą ilość zasobów, aby móc życie pędzić bez pracy i bez obowiązków. Ten stan trwa dotąd.

Tylko w masie cywilizacji i postępu zmieniały się środki i sposób postępowania. Nie jest już zatem walka o byt ale raczej walka przeciw bytowi jednej części ludzkości. Kłamstwem jest, aby ta walka robiła ludzi lepszymi i doskonalszymi.

Większość, ogromna większość ludzi, których ludzkość będzie wspominała jako swych dobroczyńców, przewodników na drodze do światła i szczęścia, to nie zwycięzcy w walce o byt, ale przeciwnie jej ofiary. Byli i są prześladowani za to, że głosili prawdy niewygodne dla ciemnych, bądź też za to, że starali się polepszyć byt uciemnionym, że starali się dać im świadomość i naukę, tę broń, która zapewnia ostateczne zwycięstwo nad każdym fałszem, która najtwardsze kajdany kruszy. Gdyby zwycięstwo w walce o byt dawało doskonałość, to wszyscy nasi mocarze, i bogacze, byłiby zarazem geniuszami, uosobnieniem mądrości i wszelkich cnót, był nawet tak głupi czas, że ich za takich uważano. A czy tak jest? Możemy śmiało powiedzieć, że jest wręcz przeciwnie. Powiadają nam, że kto cierpi nędzę jest temu sam winien, że każdy może dorobić się majątku, jeżeli tylko zechce. Prawda, że czasem człowiek, choć urodzony w biedzie z bogactwem, jeżeli jest wytrwały i energiczny, ale jednocześnie musi być przebiegłym, chytrym, skąpym samolubem nie przebiegającym w środkach. Człowiek prawdziwie doskonały, wysoce rozwinięty, odważny, nieugięty, mówiący zawsze prawdę, ginie w obecnych warunkach, pozostają zaś ci co się potrafią przystosować ale do złego, ludzie bez charakteru, bez zasad moralnych, bez sumienia, uniżeni dla silniejszych a okrutni dla słabszych, zwierzęta w ludzkim ciele. Nędza, trudności walki o byt doprowadzają do tego, że ludzie stają się złodziejami, kłamcami, zbrodniarzami, bo takim żyć najwygodniej. Ze zwycięstwo w walce o byt nie daje ani też zapewnia doskonałości przekonamy się, jeżeli wglądnijemy w życie z bogactwem cudzym kosztem. Nagromadzone bogactwa zapewniają im byt bez pracy. Brak zajęcia popycha ich w objęcia rozpusty i bezmyślnych sportów. Duma i przeświadczenie o swej wyższości nie pozwalają im zająć się pracą przeznaczoną dla niższych, według ich mniemania, warstw społeczeństwa. Nudy i brak zajęcia popychają ich do nadużywania wszelkiego rodzaju. A skutek tego jest ten, że upadają moralnie i fizycznie, tak samo, jak

nędzarze co pracują od świtu do nocy, których ta praca nie chroni od głodu i nędzy. Więc cała ta walka o byt w rezultacie nie przynosi szczęścia ani jednemu ani drugiemu. Nadmiar i brak środków do życia potrzebnych spowodowują jedne i te same skutki. Natura nie pozwala gwałcić swych praw bezkarnie. Stworzyła ona wszystkich ludzi równymi do praw i obowiązków, nie zaś pewnych klas, z których jedne miałyby tylko prawa, a inne tylko obowiązki, i karze ona surowo zarówno tych, co tych praw nadużywają, jak i tych co je sobie lekkomyślnie wydrzeć pozwalają. Jasną więc rzeczą jest, że walka o byt nie tylko nie udoskonala ludzkości, ale przeciwnie ją degeneruje, starając się w imię zysku, ukazywaniem w perspektywie bytu wolnego od pracy i zapełnionego jedynie używaniem, zabić w człowieku wszystkie szlachetne uczucia. Jak każda walka, tak i ta jest wynikiem zetknięcia się ze sobą dwóch przeciwnych prądów.

Jeden chce posiadać wszystko, niepytając o to, czy ma do tego jakie prawo i nie dbając, jakie to za sobą pociągnie skutki dla drugiej strony. Prąd ten składa się z ludzi świadomych swoich celów, ludzi wykształconych, ale bez skrupułów, bez sumienia i bez serca. Druga strona to masy ludu pracującego, pogrążone w ciemnościach nocy. Jak gwiazdy rozsiane na ciemnym tle firmamentu, tak im przyświecają bojownicy za prawa, ale tak jak promienie gwiazd słabo tylko rozpraszają ciemność nocy, tak i ich nauki nie wielki jeszcze odnoszą skutek. Ciemnota i nieświadomość nie pozwalają masom przekonać się o swej sile i boją się upomnieć o swe prawa. Muszą czekać aż wejdzie słońce oświaty i żywym blaskiem obleje to morze głów, które chylą się teraz pod brzemieniem. Wtedy przekonają się, że działa im się straszna krzywda, której poniekąd sami byli winni, bo byli ciemni, ale raz oświeceni, świadomi swej siły i swych praw, potrafią oni stoczyć ostatni bój, który przywróci dawno pogrzebaną równowagę praw i obowiązków. Skończy się wtedy walka o byt między ludźmi, bo każdy świadomy swych praw i obowiązków, pozbawiony dzikich popędów, jakie wyradza każda walka, będzie strzegł tych praw i wypełniał obowiązki, tembardziej, że one mu zapewnią byt spokojny. Nie będzie potrzebował wydierać niczego nikomu, bo praca przyniesie mu to samo z daleko mniejszym trudem. Zamiast każdy z osobna w swoim jedynie interesie, będą pracowali ludzie wspólnie i wspólnie dzielić się pracy tej owocami.



## Z ruchu zawodowego.

### V.

Od 7—12 maja odbywało się siódme walne zebranie centralnego związku garncarzy. W obradach brało udział 48 delegatów, 6 kierowników okręgowych, oraz 3 członków głównego zarządu. Bratnia organizacja w Austrii również przysłała swego przedstawiciela.

Ze sprawozdania zarządu, które każdy z obradujących wydrukowane otrzymał, wynika ze lata 1903/04 były latami zaciętej walki.

W roku 1903 przeprowadzono 10 strejków zaczepnych, w których wzięło udział 1740 kolegów. Koszt tych strejków wynosi 202.372 marek. Dalej miało jeszcze 4 strejki odporne, które obejmowały 46 kolegów a kosztowały 1619. marek.

Lista wydalén z pracy wykazuje 21 miejscowości, w których wydano razem 1059 kolegów. Koszt wynosił w tym wypadku 50.965 marek.

Z liczby strejków zaczepnych przeprowadzono 5 pomyślnie, a 5 strejków zaczepnych osiągnęły tylko częściowo pożądaný skutek.

Co do strejków odpornych, to 2 z nich były bezowocne, a 2 przyniosły pewne korzyści.

W roku 1904 było strejków zaczepnych 4, wszystkie zwycięzko zakończone. Dalej przeprowadzono jeszcze w tym roku 8 strejków odpornych, z pomiędzy których jednak 2 nie przyniosły żadnych korzyści. Ogółem strejkowało w roku zeszłym 300 kolegów. Koszt wynosił razem 8270 marek.

W 27 miejscowościach uzyskało 1319 kolegów podwyżkę tygodniówki ogółem o 1595 marek, jakoteż skrócenie dnia roboczego o 1126½ godziny na tydzień. We wszystkich miejscowościach ustanowiono taryfę. W siedmiu miejscowościach nie miało dotychczas jeszcze taryfy.

W latach 1903/04 w 69 wypadkach został wywołany ruch zarobkowy, w których związek zdołał za każdą razą przeprowadzić swoje żądania bez strejku.

Rok 1903 miał wielką doniosłość dla związku garncarzy z powodu założenia stowarzyszenia fabrykantów wyrobów garncarskich. Organizacja ta pracodawców miała przedewszystkiem obalić związek garncarzy. Z okazji strejku we Velten i Fürstenwalde stawili przedsiębiorcy, zorganizowani we własnie wspomnianym stowarzyszeniu pracodawców, następujące warunki organizacji pomocników garncarskich: 1) Natychmiast pracę na nowo podjąć. 2) Ze związku wystąpić. — Warunków tych oczywiście nie przyjęto, wskutek czego nastąpiło masowe wydalenie z pracy. Dzięki ofiarności innych związków zdołano sprawę załatwić z korzyścią dla organizacji pracobiorców.

O ile związek garncarski coraz więcej działa w kierunku polepszenia warunków pracy, wynika z następującego zestawienia, które nam przedstawia w procentach, ile on wydaje na strejki co rok.

Otóż koszt strejków z ogólnej liczby wydatków stanowią:

| w roku    | %    |
|-----------|------|
| 1892—1894 | 15,7 |
| 1895—1897 | 41,6 |
| 1898—1900 | 68,2 |
| 1901—1903 | 62,8 |

w samym zaś roku 1903 aż 69,6% ogólnej sumy wydatków.

Związek garncarzy liczy obecnie 10.553 członków w 142 miejscach płatniczych. Przyrost w ostatnich dwóch latach wynosi 1371 członków.

Podzielenie związku na okręgi i prowadzenie agitacji przez kierownictwa okręgowe, okazały się bardzo korzystne dla dalszego rozwoju.

Na walnem zebraniu w Miśni (Meissen) zamierzone wsparcie dla bezrobotnych zostało przez powszechne głosowanie członków odrzucone. Wynika z tego, że kwestya wsparć bezrobotnych w związku garncarskim jeszcze nie jest na czasie. Organ związku „Der Töpfer“ wychodził w końcu roku 1904 w nakładzie 11.400 egzemplarzy.

Stan kasy związkowej przedstawia się w latach 1903/04 nader korzystnie. Dochody i pozostałość z przeszłych lat wynosiły 601.678,18 marek. Rozchody zaś wynosiły 478.458,50 marek. A więc pozostawało w kasie z końcem roku 1904 — 123.219,68 marek. Wsparcia chorych członków wynoszą w ostatnich dwóch latach 37.438,15 marek. Z powodu wypadków śmierci wypłacono razem 3209 marek; na przeprowadzki udzielono wsparć w ogólnej sumie 6588,27 marek, a na podróże razem 8347,40 marek.

Sprawozdanie zaznacza, że rozwój związku i jego zwiększające się potrzeby, zmusiły do podwyższenia składek tygodniowych. Podczas gdy w roku 1902 wynosiły składki roczne członka 16,74 m. to w roku 1904 postąpiły do 20,77 mk.

Po ukończeniu spraw dotyczących sprawozdania zarządu jakoteż po udzieleniu votum zaufania zarządowi, przystąpiono do dalszego punktu obrad, który obejmował kwestyą taktyki przy strejkach i ruchach zarobkowych.

Zebranie przyjęło rezolucyę, w której wyrażono, aby w miejscowościach gdzie są stosunkowo korzystne taryfy, z poczucia solidarności na razie nie stawiano wyższych żądań, przedewszystkiem w celu, aby tem lepiej móc przeprowadzić żądania garncarzy w miejscowościach dotychczas źle płatnych, i aby tem korzystniej przeciwdziałać szkodliwemu, a coraz to więcej wzrastającemu napływowi uczni. Pogorszenie jednak warunków pracy ma być jak dotychczas odpiernane z całą stanowczością.

Przez zaprowadzenie regulaminu strejkowego zyskał zarząd większy wpływ na strejki. Odtąd wolno nad strejkami zaczepnymi tylko wtedy głosować, jeżeli jest się w posiadaniu zezwolenia na strejk ze strony głównego zarządu.

Przy strejkach zaczepnych należy się dopominać usunięcia mieszkania u majstra, jakoteż stołowania się u niego.

Zarządowi zostaje przyznane prawo ustanawiania we ważnych wypadkach składek nadzwyczajnych.

Fundusze lokalne podlegają w przyszłości kontroli zarządu. Składki na rzecz funduszu lokalnego nie powinny przekroczyć sumy 25 fen. na tydzień.

Celem uregulowania składek, zbieranych na listy w pewnych wypadkach, jak to bywało zbierane na przykład na strejkujących górników westfalskich, zostało ustanowione, aby odtąd kwitowano składki te w książce związkowej znaczkami, osobno w tym celu wydanymi. Składki te mają być jednak obowiązkowe.

Następnie obradowano nad instytucjami wskazującymi pracę. Nad sprawą tą wywiązała się szerega dyskusya, w której wykazano liczne braki już istniejących instytucji. W celu poprawy tychże stosunków powzięto zebranie odpowiednią rezolucyę.

Przy obradach nad wnioskami o zmianę statutów przedłożono zebraniu 132 wnioski. Celem zbadania tychże ustanowiono osobną komisyę.

Zasadnicza zmiana statutów polega na tem, że odtąd od członków chorych lub będących bez pracy dłużej niż tydzień, będzie również pobierana składka tygodniowa, i to we wysokości 15 fen.

Dalej zaprowadzono 4 klasę składkową, ze składką tygodniową 65 fen. dla zarabiających na tydzień więcej niż 27 marek.

Wszystkie wnioski dotyczące podwyższenia wsparcia chorych zostały odrzucone.

Dla nowej klasy składkowej ustanowiono wsparcie w razie choroby we wysokości 7,20 mk. na tydzień, zaś wsparcie strejkowe wynosić ma 16 marek na tydzień.

Wsparcia z powodu śmierci wynosić mają w miarę czasu przynależenia do związku, jak następuje:

|                                     |  |
|-------------------------------------|--|
| po 1 rocznem przynależeniu 15 marek |  |
| „ 2 letniem „ 20 „                  |  |
| „ 3 „ „ 30 „                        |  |
| „ 4 „ „ 40 „                        |  |
| „ 5 „ „ 50 „                        |  |
| „ 6 „ „ 60 „                        |  |
| „ 7 „ „ 70 „                        |  |
| „ 8 „ „ 80 „                        |  |

Wnioski o wprowadzenie wsparcia dla bezrobotnych zostały odrzucone, natomiast polecono sprawę tę do rozpatrzenia zarządowi, który do następnego walnego zebrania wypracować ma nowy projekt.

Dalej uchwalono powiększenie organu związkowego, którego redaktorem mianowano kol. Artura Schmidta.

Pensje członków centralnego zarządu podwyższono z 2160 marek na 2340 marek rocznie.

Przyszłe walne zebranie ma się odbyć w roku 1907 i to w Berlinie.

Wniosek austriackiego związku pracujących w glinie o pożyczkę 4000 marek uwzględniono o tyle, że wyznaczono jednorazową zapomogę w kwocie 1000 marek.

Z okazji wniosku berlińskich kolegów uchwalilo walne zebranie, aby prace pozamiejscowe były opłacane wedle cennika, jaki jest w Berlinie zaprowadzony, jeżeli takowy jest korzystniejszy aniżeli cennik miejscowy. Od członków wymaga się ścisłego zastosowania się do tego.

Zebranie zaleca także objaśniać ogół kolegów o szkodliwych skutkach tłoczni kaflowej.

Dotychczasowy zarząd zostaje jednogłośnie ponownie wybrany. Jako nowy członek zarządu przybywa kolega Bartsch z Drezna.

Nowy statut obowiązuje od 1 października tego roku.

Na tem skończyły się obrady walnego zebrania.

## VI.

Walne zebranie centralnego związku robotników handlowo-transportowych odbyło się w tym roku we Frankfurcie nad Menem i to w dniach od 9 do 14 maja. Zebranie składało się z 64 delegatów, 3 członków zarządu, 1 członka wydziału, redaktora gazety związkowej i członka komisji prasowej, prócz tego byli obecni przedstawiciele związków kolejarzy, marynarzy, robotników portowych, lagerzystów i pomocników i pomocnic handlowych w Niemczech i reprezentant austriackiego związku robotników handlowo-transportowych.

Z drukowanego sprawozdania wynika, że działalność związku była nader korzystna w ostatnich dwóch latach. Przed dwoma laty liczyła organizacja robotników handlowo-transportowych 20.912 członków. Teraz zaś liczba członków wynosi 40.405. A więc w przeciągu 2 lat tylko liczba członków podwoiła się. Podzielenie na okręgi okazało się dla związku za korzystną.

Sprawozdanie wykazuje dalej, że w roku 1904 został wywołany ruch zarobkowy w 107 wypadkach. Wliczono jest w to 17 wypadków, gdzie chodziło,

aby zapobiedz pogorszeniu warunków pracy. Skutkiem tego było, że 2213 członków osiągnęło skrócenie dnia roboczego o 15.159 godzin na tydzień, czyli że przeciętnie każdy członek potrzebuje odpą blisko 7 godzin mniej pracować tygodniowo. Dalej, że dla 6729 członków płaca tygodniowa podniosła się ogółem o 14.466,05 mk. czyli że każdy z tych członków zarabia przeciętnie 111,80 marek rocznie więcej. A przytem pomijamy cały szereg polepszeń, które nie dadzą się liczbami wyrazić.

Strejków było w roku 1903 razem 34 w 16 miejscowościach. Pomiędzy tymi jest do zanotowania 9 zaczepnych i 5 odpornych strejków, przeprowadzonych z pożądanym skutkiem. 5 strejków zaczepnych i 1 odporny częściowo tylko były skuteczne. Nie osiągnięto niczego przez 6 strejków zaczepnych i 8 odpornych.

Nieco lepiej przedstawia się pod względem strejków rok 1904. Już sama liczba strejków jest wyższa, bo wynosi 48 i to w 20 miejscowościach. Z tych miało zupełne powodzenie 17 strejków zaczepnych, pewien skutek tylko osiągnęło 17 strejków zaczepnych i 4 strejki odporne, bezskutecznymi było 8 strejków zaczepnych i dwa strejki odporne. Ogółem kosztowały strejki 153.519,24 marek. W strejkach brało udział w latach 1903—04 razem 6056 członków.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochody związku wynosiły 661.802,68 marek, rozchody zaś 668.983,86 marek. Prócz wspomnianych kosztów strejkowych miał związek w minionem dwuleciu pomiędzy innymi jeszcze następujące wydatki: kosztu organu związkowego 51.016,20 marek, wsparcia chorych 14.136,25 marek, wsparcia dla bezrobotnych 34.926,70 marek, inne wsparcia 4997,58 marek, kosztu obrony prawnej 12.561,61 marek, na agitację 78.677,03 marek. W końcu roku pozostało w głównej kasie związku 33.400,38 marek, w miejscach zawiadowczych zaś wynosiła pozostałość kasowa ogółem 70.137,57 m.

Zebranie udzieliło kasyerowi pokwitowania, a całemu zarządowi wyraziło swe zaufanie i uznanie.

Wniosek w sprawie piwnego podano do rozpatrzenia głównemu zarządowi, który ma do następnego walnego zebrania zebrać odnośny materiał.

Zarząd zakomunikował następnie jeszcze zebraniu, że podwyższenie składek nie okazało się szkodliwym, lecz owszem przysporzyło związkowi licznych członków.

W kwestyi biur wskazujących pracę stanął zarząd na stanowisku, popierającym urządzenie takich biur przez związki zawodowe.

W dalszej dyskusji wyjaśniono stosunek związku robotników handlowo-transportowych do związków pokrewnych zawodów.

Dalej zganiano żądania niektórych miejsc płatniczych życzących sobie urzędników a nie mających jeszcze dostatecznej liczby członków.

Przedstawiciel tramwajowców występował przeciw obecnemu sposobowi agitacji pomiędzy kolejarzami tramwajów, kładąc nacisk, aby nie rozpoczynano jej krótko przed ruchem zarobkowym. Przedsiębiorstwa tramwajowe, aby robotników powstrzymać od organizacyi, urządzają im „kasy wsparć“, o których ale można powiedzieć, że jedna godzina krótszej pracy więcej znaczy, jak wszystkie dobrodziejstwa tychże kas.

Zebranie przyjęło dwa wnioski, jeden dotyczący przyłączenia się towarzystwa berlińskich dorózkarzy, drugi protestujący przeciw dopuszczeniu stowarzyszenia berlińskich posługaczy domowych do berlińskiej komisji zawodowej, gdyż towarzystwo to nie odpowiada celom związków zawodowych.

W dyskusji nad organem związkowym uchwalono, aby powstała nowa rubryka „Pomocnice“ („Hilfsarbeiterinnen“).

Następnie zdawał przewodniczący sprawozdanie z międzynarodowego kongresu robotników transportowych, które wykazało, że Anglicy dzierżąc dotąd sekretariat międzynarodowy ze swych zobowiązań się nie wywiązali, co spowodowało, że w Amsterdamie sekretariat przeniesiono z Anglii do Niemiec i zaraz też daje się zaznaczyć zwrot na lepsze. Sekretarz międzynarodowy Johade nawiązując do sprawozdania oznajmia, że przeniesienie sekretariatu napotkało ze strony Anglików na wiele trudności, tak samo protestują oni przeciw nowym statutom i nawet oświadczyli swój występ, co jednak dotąd się nie stało, natomiast przyłączyła się do międzynarodowego sekretariatu organizacja amerykańskich robotników portowych, licząca 50.000 członków. W najbliższym czasie ogłoszoną zostanie statystyka wszystkich organizacji przynależących do sekretariatu międzynarodowego. Także zamierzają się przyłączyć do sekretariatu amerykańscy marynarze, oraz francuzcy, szwedcy i szwajcarscy kolejarze a i hiszpańscy marynarze w niedługim czasie się przyłączą. Na piąty międzynarodowy kongres wybrano jako delegatów kolegów Schuhmanna z Berlina i Himpela z Hamburga.

Dalej wygłosił kol. Dobler z Monachium referat: „O rozmaitych formach umowy roboczej“. Referent uważa za konieczne, aby dążyć do prawnie ważnych umów taryfowych. Ustne kontrakta powinny być zaniechane a w ich miejsce zawierane kontrakty piśmienne.

Nad taktyką przy ruchach zarobkowych obradowano na niepublicznym posiedzeniu.

O układach w celu zaprowadzenia taryfy w towarzystwach spożywczych i wytwórczych referował kol. Schultzy z Berlina zalecając w końcu rezolucję, wyrażającą ubolewanie, że dotąd stowarzyszenia te tak mało okazały chęci, aby sprawę załatwić. Delegatom na kongres związków zawodowych polecono tamże w sprawie tej żądać stanowczych postanowień.

Wiele wniosków dotyczyło umowy kartelowej lub zupełnego połączenia się pokrewnych organizacji ze związkiem robotników handlowo-transportowych. Przewodniczący związku robotników portowych Döring wskazał na liczne trudności i przeszkody, dla których chwilowo jeszcze połączenie się nastąpić nie może i dla tego zaleca pozostać jeszcze nadal przy umowie kartelowej i wzajemnego popierania swych dążeń. Przewodniczący związku marynarzy, tow. Müller wskazując na koncentrację kapitału w przedsiębiorstwach transportowych tak na lądzie, jak i na morzu, spodziewa się że to właśnie przyczyni się w niedługim czasie, że i związki pokrewne w tym zawodzie do połączenia się przystąpią.

Nastąpiły obrady nad statutom i związku, w toku których postanowiono pobierać składki tygodniowe odpowiednio do zarobku i to

|                       |         |
|-----------------------|---------|
| w I klasie zarobkowej | 40 fen. |
| „ II „                | 35 „    |
| „ III „               | 30 „    |
| „ IV klasie żeńskiej  | 20 fen. |

Wstępne wynosić będzie 1 markę, zamiast dotychczasowych 50 fen.

Wsparcie dla bezrobotnych postanowiono wypłacać po 7 dniach bezrobocia (dotychczas po 14 dniach) i to w następujący sposób: Po przynależeniu przez

|                         | w I klasie mk. | II klasie mk. | III klasie mk. | żeńsk. członk. mk. |
|-------------------------|----------------|---------------|----------------|--------------------|
| 1 rok w ciągu 4 tygodni | 5,—            | 4,50          | 4,—            | 2,50               |
| 2 lata „ „ 5 „          | 6,—            | 5,50          | 5,—            | 3,—                |
| 3 „ „ „ 6 „             | 7,—            | 6,50          | 6,—            | 3,50               |
| 5 lat „ „ 7 „           | 8,—            | 7,50          | 7,—            | 4,—                |
| 8 „ „ „ 8 „             | 9,—            | 8,50          | 8,—            | 4,50               |
| 10 „ „ „ 9 „            | 10,—           | 9,50          | 9,—            | 5,—                |

Wsparcie dla chorych wynosić będzie po przynależeniu przez

|                         | w I klasie mk. | II klasie mk. | III klasie mk. | żeńsk. członk. mk. |
|-------------------------|----------------|---------------|----------------|--------------------|
| 1 rok w ciągu 4 tygodni | 4,—            | 3,50          | 3,—            | 2,—                |
| 3 lata „ „ 5 „          | 5,—            | 4,50          | 4,—            | 2,50               |
| 5 lat „ „ 6 „           | 6,—            | 5,50          | 5,—            | 3,—                |
| 8 „ „ „ 7 „             | 7,—            | 6,50          | 6,—            | 3,50               |
| 10 „ „ „ 8 „            | 8,—            | 7,50          | 7,—            | 4,—                |

Wsparcie w razie śmierci członka wynosi po przynależeniu przez

|        | w I klasie mk. | II klasie mk. | III klasie mk. | żeńskim członkom mk. |
|--------|----------------|---------------|----------------|----------------------|
| 1 rok  | 40             | 30            | 20             | 10,—                 |
| 3 lata | 60             | 40            | 25             | 12,50                |
| 5 lat  | 80             | 50            | 30             | 15,—                 |
| 8 „    | 100            | 60            | 35             | 17,50                |
| 10 „   | 120            | 80            | 40             | 20,—                 |

Miejscom płatniczym pozostawia się do woli we wypadkach śmierci żon lub dzieci członków udzielać osobnego wsparcia ze zasobów kasy lokalnej.

Wsparcia strejkujących doznały o tyle zmiany, że wypłacać się będzie 9 mk., 8 mk., 7 mrk. Członkowie przynależący do związku przeszło 26 tygodni otrzymują 12 mk., 10 mk., 8 m. W ten sam sposób unormowano wsparcie dla tych, którzy z powodu swej czynności dla związku pozbawieni zostaną pracy. Żeńskim członkom wypłaca się wsparcie strejkowe w stosunku do powyższych norm.

Wniosek o ustanowienie kierownika okręgowego dla Górnego Śląska zostaje oddany do rozporządzenia zarządu.

Zebrań uchwalilo w końcu następne walne zebranie zwołać do Berlina. Po wyborze nowego zarządu i po zwykłych formalnościach zostały obrady zamknięte.

## Pan Brzeskot.

Na dzień 2 lipca zwołał polski związek zawodowy w Poznaniu wielki wiec w sprawie organizacji zawodowej. Przemawiać miał na nim p. Brzeskot z Dortmundu, który się jednak nie zjawił, lecz miasto pana Brzeskota przybył pan exposé do parlamentu Brejski. Celem zrozumienia tego, trzeba wiedzieć, że panowie Brzeskot i Brejski to najwięksi wrogowie. Pan Brejski przyjechał więc na wiec do Poznania najwidoczniej tylko dlatego, aby swemu wrogowi panu Brzeskotowi zrobić na zebraniu jaką nieprzyjemną scenę. Do takich celów czysto osobistych bywa używany polski związek zawodowy. Z wieca zrobiono z powodu nieprzybycia pana Brzeskota pogadankę, w której wszystko możliwe potracano, tylko ani słówkiem prawie kwestyi organizowania się. Pewien mówca rozwodził się nawet ile ma dzieci, że jest oszczędny, że mógł sobie nowy surdut kupić i na podobny temat. Ba-

jecznie! — Pytanie tylko wielkie, czy „pod takimi skrzydłami“, robotniku polski, „uleżysz bezpiecznie!“

Na czwartek następny zwołano ponownie wiec na Jeżyce, na którym tą razą faktycznie przemawiał p. Brzeskot. Gazety pisały, że pan prelegent „jasno i dobitnie“ wykazał szkodliwość związków obcych, przede wszystkim centralnych, czyli, że pan Brzeskot starał się w najpodlejszy sposób zohydzić ruch prawdziwie robotniczy w centralnych związkach zawodowych.

Pan Brzeskot zdołał swą wymową i swemi oszczerstwami zwabić aż ....aż czterdziestu niespełna słuchaczy, którzy mu za te łgarstwa dziękowali.

W poniedziałek 10 lipca znów p. Brzeskot ujadł na związki centralne na zebraniu polskiego związku na Wildzie. „Wolno psu zszekać na księżyc“ powiada przysłowie, tak i p. Brzeskotowi ujadąc na związki centralne, które mimo takich wyszczeniwań rok od roku wykazują potężny swój rozwój, tak, iż niedługim jest czas, że większość robotników przemysłowych zorganizowaną będzie w ich szeregach. Ale co to obchodzi takich Brzeskotów, każą im ujadąć, więc ujadają, a marna gawędź im przyklaskuje.

Tow. Legien na kongresie centralnych związków zawodowych w Kolonii wypowiedział zdanie; „Nasi przeciwnicy w innych grupach związkowych nie mają innych tematów do swej agitacji, jak tylko lżyć i oczerniać związki centralne, gdyby im tego zabrakło nie wiedzieliby, czem nieświadomym oczy zamydlać, okazałoby się wtenczas w całej nagości ich ubóstwo duchowe; tem tylko żyją, że my istniejemy.“ Słowa te zawierają okropną prawdę, bo weźmy tylko takiego Brzeskota, gdyby na zebraniach nie mógł wyzywać i oczerniać związków centralnych, natenczas człowiek ten niewiedziałyby o czem właściwie ma mówić. To samo da się powiedzieć o jego kumpach w zjednoczeniach i związkach polskich. Cała ich sztuka to niegodziwość i nieczne okłamywanie ludu polskiego i to w celu, aby za pomocą bałamucenia ludu polskiego upiec dla siebie pieczeń. Wiadomo przecież, że wszystkie te zjednoczenia i związki posiadają swych protektorów i opiekunów, którzy robotnikami nie są, ale robotnika polskiego potrzebują do swych celów osobistych, a jako pracodawcy wyzyskują go w sposób haniebny. O jednym takim protektorze polskiego związku opowiadano nam, że płacił swemu robotnikowi 13 marek tygodniowo, a gdy ten się dopraszał o markę więcej, bo przy 13 markach żyć z rodziną nie może, to go p. protektor i opiekun związku polskiego wyrzucił na bruk. Ale jeszcze nie koniec, gdy robotnik ten dostał pracę u Niemców, to pan protektor związku polskiego tego robotnika upomniął, aby nie zapomniał swych obowiązków jako Polak i przy wyborach zawsze na Polaka głosował! Czy to nie charakterystyczne?

Na zebraniu centralnego związku odezwał się jeden z najzagorzalszych agitatorów polskiego związku zawodowego, że związki centralne nie potrzebują

występować przeciw polskiemu związkowi zawodowemu, gdyż i tak z czasem robotnicy się wszyscy zjednoczyć muszą, więc związek polski to tylko „podgnój“ dla silnej organizacji robotników.

Gdyby tak było nie mielibyśmy nie przeciwko temu, że ktoś się uważa za „podgnój“, ale naszym obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby na tym „gnoju“ nie wychowały się indywidua pasożytnicze, którym nie chodzi o dobro ogółu, ale o dobro ich własne.

Pan Brzeskot dotąd się nie oczyścił ze zarzutów czynionych mu przez Zjednoczenie zawodowe w Bochum, a tak długo póki tego nie uczynił, nie ma prawa lżyć i szkalować związków inne. Pan Brzeskot został zaszczycony przez robotników polskich we Westfalii największem zaufaniem, jakim robotnicy kogokolwiek zaszczycić mogą, oddając mu swe zaufanie i obronę swych interesów podczas strejku górników! — A co się stało? — Pan Brzeskot wyleciał z komisji siedmiu jak z procy i to nie bez kozery, bo na następnym zebraniu Zjednoczenia, wykazano mu, że niegodzien tego zaufania. Pan Brzeskot wyleciał wraz z kasyerem Sibilskim ze Zjednoczenia za co? — Dowiemy się, bo „Wiarus Polski“ niedwuznacznie panu Brzeskotowi to zapowiedział.

I takich to bohaterów sprawy robotniczej sprowadza sobie polski związek zawodowy, ów „podgnój“ przyszłego zlania się wszystkich związków. Dziwić to nie powinno nikogo, wszak wart „Pac pałaca, a pałac Paca“, jak mówi nasze przysłowie, lecz naszym zdaniem, gdzie gnój tam i kałuża niedaleko.

Kar.



## Ruch zawodowy w Galicyi.

Sekretarz zorganizowanych robotników w Galicyi, którzy połączeni są ze związkami centralnymi w Austrii, zamieścił w krakowskim „Naprzodzie“ pogląd na obecny ruch robotniczy w Galicyi. Wiele bardzo trafnych wskazówek, zawartych w tymże poglądzie i dających się wszędzie zastosować, zniewala nas do przedrukowania go.

„Różnica, jaka w ostatnim roku powstała, skutkiem z dnia na dzień wzmagającej się drożyzny, między faktycznym zarobkiem robotnika a kosztem jego utrzymania, wywołała w Galicyi ogromnie silny ruch za podwyższeniem zarobków prawie we wszystkich miastach i wszystkich zawodach. Ruch ten przejawiał się w dwojaki sposób: z jednej strony żywiołowe strejki robotników niezorganizowanych, z drugiej dążenie do budowania silnych organizacji zawodowych, które jedynie zdolne są do przeprowadzenia stałego polepszenia stosunków pracy i płacy w zawodzie. I byliśmy w Galicyi świadkami, jak w ostatnich miesiącach występowali do walki robotnicy, którzy rok temu jeszcze nawet myśleć o jakiejś walce nie odważyliby się. Strejki robotników ceglarskich we Lwowie, Drohobyczu, Jarosławiu; piekarzy w Jarosławiu, Tarnowie; górników w Tenczynku; robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych w Nowym Sączu i Zakopanem; krawców we Lwowie, to

wszystko rozpaczliwe walki robotników bardzo słabo lub zupełnie niezorganizowanych, które też z konieczności nie mogły przynieść spodziewanych przez tychże robotników korzyści. Bardzo wielka liczba towarzyszków nie chce lub nie może jeszcze zrozumieć, że walka strajkowa tylko wtenczas ma widoki powodzenia i wtenczas tylko może przynieść trwałe korzyści, jeżeli oparta jest o silną organizację. Strajk robotników niezorganizowanych chociaż nawet zakończy się jakim takim zwycięstwem robotników, to nie jest nigdy w stanie zwycięstwa tego zrobić stałym; to co dziś zostało wywalczone, jutro lub za tydzień może być napowrót odebrane, w miejsce najdogodniejszej i najkorzystniejszej dla robotników ugody, każdy pracodawca, jeśli ma do czynienia z robotnikami niezorganizowanymi może w przeciągu bardzo krótkiego czasu wprowadzić napowrót dawne stosunki. Ze tak się dzieje w rzeczywistości, wiedzą towarzysze najlepiej z własnego doświadczenia.

Wielu z pośród towarzyszków uważa strajk za rodzaj wstępu do zbudowania organizacji danego zawodu. Zapatrywanie takie jest zupełnie mylne i we wysokim stopniu dla organizacji samej szkodliwe. Budować organizację przez agitację za strajkiem, znaczy wciągnąć ludzi do organizacji jedynie dlatego, by z organizacji tej ciągnęli materialne korzyści w formie zapomóg strajkowych. Po ukończonym strajku ci nowoorganizowani, osiągnąwszy przez organizację to, do czego dążyli, od organizacji tej odstępują, gdyż jej już więcej nie potrzebują. Siła zaś organizacji przez wspieranie ludzi, którzy do tej organizacji nie nie dali, zostaje w znacznym stopniu nadwyrężona. Strajki zaś, które przez organizację nasze nie są materialnie wspierane, z natury rzeczy nie mogą się skończyć zwycięstwem, robotnicy po przegranej strajku składają całą winę na organizację, tracą wiarę we własne siły — i stają się przez strajk taki jeszcze bardziej trudnymi do pozyskania dla organizacji, niż byli nimi przed strajkiem.

Jakkolwiek ciężkimi były warunki pracy w poszczególnych zawodach, nam nie wolno bez narażenia się na zarzut poważnego przewinienia wobec całego ruchu robotniczego, dopuszczać do strajku, jeśli w zawodzie tym nie ma silnej organizacji.

Na dziś całe nasze zadanie powinno ograniczyć się do agitacji za organizacją i przygotowywania się w ten sposób do podjęcia później poważnych akcji, które naprawdę będą w stanie stosunki w zawodzie polepszyć.

Przestrzegamy więc wszystkich towarzyszków przed tego rodzaju inicjowaniem strajków, chociażby pozornie warunki do strajku przedstawiały się niewiedzieć jak pomyślnie.

Na te tych rozpaczliwych walk strajkowych ogromnie dodatnio odbija się praca w niektórych zawodach, gdzie tym żywiołowym strajkom przeciwstawiono poważną robotę organizacyjną. W pracy tej przodują dziś przedewszystkiem robotnicy fabryczni, których lata całe nie udawało się nam dla organizacji pozyskać. Rafinerie nafty w Kołomyi i Drohobycz, gdzie stosunki pracy urągają wprost wszelkim ludzkim wymogom, gdzie robotnicy, jak np. w Kołomyi, zarabiają po 80 a nawet 60 h dziennie; rafineria i fabryka stolarska w Jasle, fabryka wagonów w Sanoku, młyny i browary w Kołomyi i Tarnopolu, wielka rzeźnia we Lwowie, kaflarnie w Krakowie i Przemyśle, cały przemysł w Samborze, objęte zostały tą silną agitacją — która z dnia na dzień wydaje coraz większe rezultaty. Już dziś, po dwumiesięcznej pracy w tych zawodach udało się pozyskać dla organizacji około 1000 robotników.

Praca ta przyniesie z pewnością większe korzyści klasie robotniczej, niż wszystkie ostatnie strajki.“

Z. Z.

## Przegląd robotniczy.

**Jak klerykalne gazety okłamują robotników!**  
W Poznaniu wydają klerykali dla ogłupienia ludu gazetkę „Przewodnik katolicki“. W numerze z dnia 2 lipca pod rubryką „Wiadomości bieżące“ czytamy:

Jak było do przewidzenia, przyjęła Komisja Izby Panów nowe przepisy górnicze co do wydziałów robotniczych podług uchwały Izby deputowanych, zgodziła się także na inne przepisy, jak co do kasowania wózków i wysokości kar porządkowych, tak jak tego żądała Izba deputowanych. Tymczasem w okręgu nadreńsko-westfalskim ruch robotników przemysłowych zaczyna znowu przybierać niepokojące rozmiary. Socjaliści podburzają robotników i pchają ich gwałtem do urzędzenia strajku.“

Jest to naturalnie wielkie kłamstwo, aby zamaskować zdradę, jakiej dokonali klerykali w sejmie pruskim na robotnikach. Wiadomo bowiem ogólnie, że klerykalne centrum zdradzając interesa robotnicze, przyczyniło się iż nowela górnicza tak okrojona, że dla robotników jest bez wszelkiej wartości, została przyjęta.

Z tego powodu pomiędzy wszystkimi robotnikami, tak przynależącymi do chrześcijańskiego związku jak i centralnego i polskiego na klerykałów ogromne rozgorzyczenie i oburzenie. Aby temu przeciwdziałać klerykalne gazety obwiniają socjalistów o podburzanie. Rozumny robotnik wie, że u klerykałów we walce z przeciwnikami istnieje tylko jedna zasada: kłamać i mataczyć, okłamywać i oczerniać, bo cel uświęca środki.

— **Polski związek zawodowy** zebrał 18 marek i wydał numer „Siły“ na lipiec, w którym okropnie się sumlituje, co on to chciał zrobić dla dorózkarzy poznańskich wobec swej pustej kasy. Na osobiste napady na redaktora „Oświaty“ odpowiadać tym półgłówkom nie będziemy, bo szkoda czasu i atramentu. Ale jedno tylko zaznaczyć musimy, pisze bowiem owa niedołężna „Siła“, że centralny związek „żądał jednak za wysokiej nadkładki, bo z 9,50 mrk. od razu na 14 mrk.“ a polski związek zawodowy tylko 12 mk. Patrzenie tylko dorózkarze w Poznaniu jak to ten polski związek jest troskliwy, aby wam za dobrze nie było. 14 marek to dla Was za wiele, a Wasi przedsiębiorcy mogliby zbankrutować. — Ale żart na stronę, przy 14 markach jest w Poznaniu przy panującej drożyznie jeszcze trudno wyżyć, lecz tego zrozumieć nie może polski związek, bo jego opiekunowie czyli rada nadzorcza to panowie kapitaliści i przedsiębiorcy, więc kruk krukowi oka nie wydziobie. Polski związek dla tego też musi nosić płaszcz na obu ramionach i przedsiębiorców sobie nie zrażać a robotnikom oczy mydlić. Kto tego zrozumieć nie chce, ten wart, żeby go pierwszy lepszy kiep za nos wodził i oddawał na łup przedsiębiorcom. Weale nas też nie dziwiło, że pan Steffens, Niemiec, swoim dorózkarzom zalecał polski związek a zakazywał przynależenie do centralnego. Poznał swój swego! — To powinno wystarczyć!

— **Wielkie nieszczęścia.** We Westfalii zginęło znowu na pobojujowsku pracy przeszło 40 górników. Pożar w szybie „Borussia“ pozbawił ich życia. Przyczyną ma być podobno lampa petrolowa, której za-

rząd kopalni kazał używać, choć to jest zabronione. Tłuste dywidendy dla akcyonaryusza nie pozwalają na zaprowadzenie światła elektrycznego.

Z Anglii donoszą telegramy, że w kopalni węgla w Glamorganshier zginęło 126 górników.

— Czy policja ma prawo żądać każdego czasu zupełnego spisu członków towarzystwa? Podług ustawy o stowarzyszeniach wręcza się policji spis członków przy założeniu towarzystwa. Później ma zarząd towarzystwa tylko obowiązek donoszenia policji, kto wstąpił, kto wystąpił. Spisu całego policji wydawać nie potrzeba. Sąd rozstrzygnął swego czasu, że policja nie ma prawa żądania nowego spisu członków, jeśli jej chodzi tylko o własną wygodę, większą przejrzystość itd.

Co dopiero zapadł wyrok kamergerychtu, który zatwierdza pierwszy, wprowadzając jednakowoż zastrzeżenie, że policja ma prawo żądania spisu kompletnego tylko wtedy, jeśli ma uzasadnione przekonanie, że skutkiem fałszywych doniesień zarządu spis policyjny się nie zgadza ze spisem właściwym. — Żądając powtórnie spisu winna policja powyższy powód wyraźnie podać.

— Francuska ustawa o zabezpieczeniu na starość i od wypadków. Po uchwaleniu ustawy o rozdziale kościoła od państwa, wzięła francuska Izba deputowanych projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy pod obrady. Projekt ten przedłożony został Izbie jeszcze w roku 1901, ale wówczas udało się przeciwnikom przeforsować rezolucję wzywającą rząd do dalszych badań. Obecnie „badania“ te zostały ukończone, i po 4 latach pauzy komisja przysłała ze zmienionym projektem przed plenium Izby.

Artykuł I. postanawia, że wszyscy robotnicy i urzędnicy prywatni narodowości francuskiej mają z ukończonym 65. rokiem życia prawo do renty; prawo to dla pozbawionych możności zarobkowania wskutek wypadku, zaczyna się z chwilą takiego wypadku. Tak pracodawcy jak i biorący pracę obowiązani są do płacenia wkładek, którą kapitalizuje i zarządza centralna kasa państwowa. Wkłady wynoszą 2 procent od zarobku, a renta najniższa 360 franków rocznie (dla robotników rolnych 240 frank.

Pod pewnymi warunkami mogą i cudzoziemcy być dopuszczeni do udziału w ubezpieczeniu. Jeżeli ubezpieczony umrze przed osiągnięciem wieku dla otrzymania renty przepisanej, dostaje jego wdowa albo jego dzieci niżej lat 16 miesięczny zasiłek po 50 franków przez przeciąg pół roku.

To są główne zarysy projektu, na którego przyjęcie przez Izbę wszyscy liczą.

— Abstynencya a rewolucya w Królestwie polskim. Tow. W. Gumplowicz pisze w tej sprawie w „Przyszłości“: Do niedawna wśród mas robotniczych w Królestwie polskim ruch abstynencki był prawie nieznan. Zmieniło się to po strejku powszechnym, który wybuchł w ostatnich dniach stycznia r. b. Wiadomo, jak bardzo ten olbrzymi strejk, który był zarazem potężną demonstracją przeciwko caratowi, podniósł robotników na duchu, a jednocześnie zaostriął antagonizm między nimi a rządem carskim. Otóż po strejku robotnicy zaczęli się zastanawiać nad nowymi środkami wzmacniania swoich sił, a osłabiania rządu. Poszukując takich środków, robotnicy pewnej huty żelaznej pod Częstochową wpadli na pomysł bojkotowania wódki rządowej, a

więc wszelkiej wódki sprzedawanej w Królestwie; wszak wiadomo, że w całym państwie rosyjskiem wódka jest monopolem rządowym, tak jak w Austrii tytoń. Co zaś do tytoniu, to ten w państwie rosyjskiem wprawdzie monopolem nie jest, ale za to jest obłożony wysoką akcyzą. Postanowili więc owi hutnicy pod Częstochową wstrzymywać się całkiem i od wódki i od tytoniu, aby pozbawić rząd dochodów, a jednocześnie siebie samych wzmocnić na duchu, oraz ułatwić sobie gromadzenie pieniędzy na cele społeczne; taką samą wstrzemięźliwość nakazywali i rodzinom swoim.

Ruch ten szybko ogarnął całą Częstochowę, skąd w ciągu kilku tygodni dotarł na północ aż do Łodzi, na południe aż do Zagłębia dąbrowskiego, na wschód aż do Ostrowca, a obecnie szerzy się po całym kraju. Od robotników przenika obecnie do sfer mieszczańskich i inteligentkich, tak, że już teraz ogarnął bodaj kilkaset tysięcy ludzi. Szkodę pieniężną, która w ten sposób może być wyrządzona caratowi, już teraz ocenia się na wiele milionów rocznie. Podobnie, jak pierwiej odbywały się w Warszawie wiece w sprawie wstrzemięźliwości od wódki. Ruch ten z niezwykłą szybkością ogarnia coraz większe warstwy ludu i rozszerza się na Białoruś, Litwę i Rosję. Niedawno w Petersburgu około 6000 robotników podpisało się, że nie będą pić wódki.

Nie jest to abstynencya całkowicie odpowiadająca stanowisku naukowo lekarskiemu w tej kwestyi, bo jest konsekwentnie przeprowadzoną tylko co do wódki, nie zaś co do piwa. Ale ponieważ w Królestwie największą część alkoholu spożywanego przez robotników stanowi wódka, podczas gdy piwo zaledwie gdzieś weszło w zwyczaj, a wino istnieje wyłącznie tylko jako napój ludzi zamożnych, więc bądź co bądź ruch ten, nawet jeśli pominiemy jego doniosłość polityczną i z punktu widzenia czysto abstynenckiego jest ogromnym krokiem naprzód. Na takim gruncie owocnie będzie mogła pracować agitacja, dążąca do zupełnej abstynencyi od wszelkich napojów alkoholowych.



## Rozmaitości.

Jak nam schodzi żyć. Statystyk amerykański daje na powyższe pytanie następującą odpowiedź: Człowiek 50-letni przesypia 6000 dni, 6500 pracuje; 800 przebywa na spacerach, a 4000 spędza na przyjemnościach, 1500 na jedzeniu i picu, 500 na chowaniu.

Przez ten czas zjadł: 17.000 funtów chleba, 16.000 funtów mięsa, (w Ameryce), 4600 funtów jarzyny, jaj, ryb, 28.000 litrów napoju.

Liczy te nie stosują się naturalnie do robotników. Dnie robocze są u nich znacznie większe, podczas, gdy czas rozrywek i spacerów maleje ogromnie. A cóż dopiero mówić o jedzeniu!...

## Inhaltsverzeichnis.

Kampf ums Dasein.  
Aus der Gewerkschaftsbewegung.  
Herr Brzeskot.  
Die Gewerkschaftsbewegung in Galizien.  
Arbeiter-Rundschau.  
Verschiedenes.